# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 131.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Maja 1829 roku w Sobotę.

## Giełda Warszawska dnia 15 Maja 1829 r.

| Wexle. | | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Amszterdam 250 z. h. | | 2 mies. | — | — | — | — |
| Berlin 100 | tal. | 2 mies. | 600 | — | — | — |
| Z krot. ter. . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Gdańsk 100 | tal. | 2 mies. | 600 | — | — | — |
| z krot: ter: . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Hamburg, 300 Mk. | | 2 mies. | 898 | — | 896 | — |
| Lipsk 100 | tal. | 1 mies. | — | — | - | — |
| Londyn, 1. l. szter. | | 3 mies. | 41 | | 41 | — |
| Moskwa 100 r. b. | | 1 mies. | 179 | 15 | 178 | 15 |
| Petersburg ditto | | 2 mies. | 180 | — | 179 | 15 |
| Paryż, 300 fran. | | 2 mies. | 483 | — | — | — |
| Wiedeń, 150 zł. reń. | | 2 mies. | 621 | — | — | — |
| Wrocław, 100 tal. | | 2 mies. | — | | | |

| Gotowe pieniądze | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Złoto Polskie za 100 zło. . | — | — | — | — |
| Imperjały ros. . . . . . | — | — | — | — |
| Dukaty Hol. nowe 1 sztuka | 20 | — | — | — |
| ditto stare. ważne . | — | — | — | — |
| ditto na passir. . . . | — | — | — | — |
| ditto austrjackie. . . . | — | — | — | — |
| Frydrychsdory. . . . . . | — | — | — | — |
| Pruski kurant . . . . . . | — | — | — | — |
| ditto bilety kassowe . | | — | — | — |
| Assygna. Ros. . . , . . | 178 | 20 | 178 | — |
| Bilety bankowe austrjackie. | — | — | — | — |
| Einlesung Szeiny ditto . | — | — | — | — |
| Listy zastawne, . . . . . | 90 | — | 89 | 10 |

| Papiery. | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Obligacje udziałowe po zł. 300 | — | — | — | — |
| ditto ditto w partyach. . | 316 | — | 312 | — |
| Assekuracje skarb: . . . | — | — | — | — |
| Obligacje pragskie . . . | — | — | — | — |
| Dow: k. centr. likwidacyjnéj. | 36 | — | 35 | — |
| ditto ditto za żołd. . . | — | — | — | — |
| ditto ditto za inne. . . | — | — | — | — |
| Zapisy drogowe. . . . . . | — | — | — | — |
| Obligac. ros. 6 od 100 w assyg. | — | — | — | — |
| ditto ditto w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w Hamb. Cert | — | — | — | — |
| ditto ditto w Poz. Ansl. | — | — | — | — |

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Vice-prezydent miasta stołecznego Warszawy.* — Podaje do wiadomości i stosowania się następujące rozporządzenie:

1. Osoby składające orszak Najjaśniejszego Pana w dniu przybycia Najjaśniejszych Państwa, udadzą się za rogatki Golędzinowskie przez most stary i Pragę.

2. Pojazdy JJWW. ministrów gdy ci w zamku wysiądą zatrzymają się w podwórzu zamkowym.

3. Pojazdy osób, które stósownie do artykułu 9 i 10 programatu oczekiwać i przyjmować mają Najjaśniejszych Państwa w Zamku, wejdą od strony Krakowskiego Przedmieścia do zamku przez bramę od pałacu pod Blachą, zatrzymają się w bramie przeciwległéj, a po wysiądzeniu panów, udadzą się przez Stare Miasto na Podwale, gdzie szykować się będą frontem ku kolumnie Zygmunta po dwa obok siebie, poczynając od domu Dyzmańskiego.

4 Podczas rozjeżdżania się, pojazdy próżne zajadą tym samym jak wyżéj sposobem, zabierą panów i udadzą się do domów przez Stare Miasto.

5. Przez ulicę, na któréj wojsko rozstawione będzie, żaden pojazd przepuszczonym nie zostanie.

6. Pojazdy osób które stósownie do artykułu 15 programatu przybywać będą do Zamku dla złożenia swych życzeń Najjaśniejszym Państwu na zajutrz po Ich przybyciu wjadą do Zamku bramą pod zégarem, a próżne uszykują się na Kanonjach i na Starém Mieście.

7. Pojazdy takichże osób które niewieżdżając do zamku zechcą wysiąść na placu przy bramie pod zégarem uszykują się na placu koło Zygmunta frontem do Zamku. *Lubowidzki.* — Za sekretarza jeneralnego. — *Wiernicki.*

— *Wyciąg z aktu zajęcia nieruchomości* — Mocą którego podaje się do wiadomości każdego, iż na żądanie Wgo Franciszka Węglińskiego, obywatela tutejszego krajowego, w dobrach Piesiejwoli powiecie włodawskim województwie podlaskiém mieszkającego, za którego prawem przepisane postępowanie Klemens Łastowiecki patron, przy tryb. lubelskim w Lublinie, pod Nrem 168 mieszkający popiera, zostały zajętemi aktem komornika Ignacego Bartlewicza z dnia II maja 1825 r. dobra Zezulin z przynależytościami, i przyległościami tu poniżéj wkrótkości opisanemi, w powiecie lubartowskim wojew. lubel. położone, Wgo Antoniego Nieprzeckiego w dobrach Piszczacu, powiecie bialskim wojew. padlaskiém mieszkającego, dziedziczne, a to na zadosyć uczynienie summie 1,544 czer. zł 11 złp. z procentami, od 24 czerwca 1818 r. zalegającemi, Wmu Franciszkowi Węglińskiemu z dóbr pomienionych należącéj.

Akt zajęcia pomienionych dóbr doręczonym został w dniu 16 maja 1825 r., Sewerynowi Węglińskiemu wójtowi gminy Zezulina, w dniu 17 maja 1825 r., Maciejowi Grabiance pisarzowi sądu pokoju powiatu lubartowskiego; a w dniu 18 maja 1825 r., Antoniemu Nieprzeckiemu dóbr Piszczaca i Zezulina dziedzicowi, oprócz tego podanym został w dniu 17 maja 1825 r. do xięgi wieczystéj dóbr Zezulina i wpisany w dniu 30 maja 1825 r. do xięgi zajęcia nieruchomości w kancellarji pisarza trybunału znajdującéj się.

Dobra zajęte składają się z folwarków Zezulina, Ziółkowa i Grądy, i wsiów tegoż nazwiska, oraz z części na Witaniowie, graniczą na wschód z lasami łęczyńskiemi i wsią Witaniowem, na południe rzeką Wieprzem oddzielone są od wsi Nowogroda Stoczka do dóbr Łęczny i Kijan należących. Na zachód z Kijanami i Roskopaczowem,

na północ z Krasnem. Leżą na trakcie z Łęczny do Parczewa i Ostrowa prowadzącym, nad Wieprzem o mil 3 od Lublina i tyleż od Lubartowa.

W Zezulinie jest dwór na podmurowaniu, zabudowania dworskie w dosyć dobrym stanie, karczma i browar na podmurowaniu. Ogrodów dworskich około morgów 12. pól ornych dworskich około 449 morgów, łąki i błonie około 172 morgów, sadzawka 1 morg, jezior około 170 morgów, błot około 650 morgów, włościan gospodarzy 25, chałupników 26, pustek 16, dni ciągłych na rok 1,140, dni pieszych na rok 3,493, czynszów 200 złp; oprócz tego dają włościanie kury, kapłony jaja, grzyby i orzechy, i odrabiają różne powinności tak darmo jak i za najem.

W Grondach jest folwark o trzech izbach i jednéj śpiżarni, tudzież zabudowania dworskie i browar, ogrodów dworskich półtrzecia morgów, pól ornych dworskich około 198 morgów, łąk dworskich około 61 morgów, włościan gospodarzy 4, pustek 2, dni ciągłych na rok 104, dni pieszych na rok 322; oprócz tego dają daniny i odrabiają powinności tak jak poprzedni.

W Ziółkowie jest folwark na podmurowaniu, zabudowania dworskie, browar, młyn, cegielnia, karczma, ogrodów dworskich z dziedzińcem 8 i pół morgów, pól dworskich ornych 323 morgów, pastwisk dworskich i zarośli 34 morgów, włościan gospodarzy 18, chałupników 10, pustek 2, dni ciągłych na rok 1,040, dni pieszych na rok 2,090; oprócz tego dają daniny i odrabiają powinności jak poprzedni. Na części w Witaniowie jest karczma i chałupa jedna, ogrodu półtora morga, pola 64 morgów, łąki półtora morga.

Lasy w dobrach zajętych wynoszą około 1,320 morg., ogólna rozległość dóbr wynosi około 4,500 morg. Całe dobra opłacają podatków dworskich 2,663 złp. gr. 24, włościańskich 2,456 złp. gr. 9. Dziesięciny zaś do probostwa kijańskiego, opłaca dwór 333 złp. gr. 10. W czasie zajęcia na wywłaszczenie administrował dobrami Jan Karpiński w imieniu Franciszka Roblanda, któren je na wydzierżawienie zajął, w téj chwili wydzierżawienie na lat trzy już przyszło do skutku, a folwarki Zezulin i Grondy zadzierżawił W. Franciszek Węgliński, zaś folwark Ziółków z częścią na Witaniowie W. Seweryn Nieprzecki.

Piérwsza publikacja warunków licytacji odbędzie się na audjencji trybunału cywilnego I instancji wojewódz. lubelskiego w dniu 26 lipca 1825 r. o godzinie 9 rannéj. Lublin dnia 1 czerwca 1825 roku. — Franciszek Xawery *Jaszowski* pisarz trybunału.

Po odbytych trzech publikacjach warunków licytacji, w dniu 11 maja 1829 odbyło się przysądzenie przygotowawcze, na którym gdy żaden pretendent nie zgłosił się, całe dobra za dwie trzecie szacunku, to jest, za summę 225,540 złp. 6⅔ gr. patronowi przedaż popierającemu przysądzonemi zostały. Przysądzenie stanowcze odbędzie się w dniu 26 czerwca 1829 r. o godzinie 9 rano na audjencji trybunału lubelskiego. Piérwsze wywołanie zacznie się od 338,310 złp. gr. 10, lub jeżeli dobra folwarkami sprzedawanemi będą, piérwsze wywołanie Zezulina i Grądów zacznie się od summy 218,310 złp. gr. 10, zaś folwarku Żołkowa od summy 120,000 złp. W razie gdyby nie było chętnych nabycia, popierający subhastacją dwie trzecie szacunku stanowczo dać ofiaruje. — Lublin dnia 12 maja 1829. — Franciszek Xawery *Jaszewski* pisarz trybunału.

*Dyrekcja szczegółowa towarzystwa kredytowego ziemskiego w województwie lubelskiém.*

W moc prawa kredytowego sejmowego art. 85. 87. i następnych, tudzież postanowienia z daty 14 marca 1826 r. wiadomo czyni: iż dobra Bzowiec część A. z przyległościami i przynależytościami, w powiecie i obwodzie krasnostawskim województwie lubelskiém położone, własnością Heleny z Truskolawskich Trembińskiéj będące, za summę złp. 29,900 w listach zastawnych wypożyczoną towarzystwu kredytowemu ziemskiemu i wszelkim ztego względu z obowiązania poddane, na satysfakcją należności towarzystwa z raty grudniowéj 1828 r. zalegającéj, wydzierżawione zostaną na lat trzy od dnia 24. czerwca 1829 r. po sobie idące na posiedzeniu dyrekcji szczegółowéj województwa lubelskiego w terminie dnia 23 czerwca 1829 r. o godzinie 10 zrana, przez publiczną licytacją, pod następującemi główniejszemi warunkami.

1. Każdy przystępujący do licytacji złożyć winien vadium na pewność dotrzymania warunków, w kwocie zł. 900. a utrzymawszy się przy dzierżawie, obowiązany będzie dopłacić do powyższéj kwoty złp. 318 gr. 3 na zaspokojenie zaległości, z procentami i kosztami exekucyjnemi towarzystwu przypadającéj, tudzież opłacić zaległe uprzywilejowane podatki w summie złp. 868 gr. 14.

2. Opłacać będzie wszelkie podatki i ciężary do gruntu przywiązane.

3. Wnosić dalsze opłaty na rzecz towarzystwa to jest rat sześć poczynając od dnia 1 czerwca r. b. w sposób iż ratę ostatnią uiści w terminie grudniowym 1831 r. płacąc na każdą ratę złp. 926 gr. 27.

4. Oddać dobra w takim stanie w jakim odbiera, zrzekając się pretensji przez czas dzierżawy za jakie bądź nakłady, melioracje, niedobory i wszelkie inne wypadki i straty.

Zaś co do stanu tych dóbr i dalszych warunków dzierżawy każdy z interessowanych w biórze dyrekcji szczegółowéj, w każdym czasie dostateczną powziąść może wiadomość, po którą życzący sobie téj dzierżawy zgłosić się zechcą. — W Lublinie dnia 9 maja 1829 roku. — (podpisano) Prezes Kajetan *Morozowicz*. — Pisarz *Pomorski*.

— Kareta piękna z takiemiż końmi i angielskiemi szorami, każdego razu do najęcia, na Krakowskiém Przedmieściu obok głównego odwachu pod Nrem 369; zapytać się u W. Kozierowskiego lub téż u właściciela tego domu.

Tamże można nająć każdego czasu mieszkanie z meblami, — a od S. Jana r. b. sklep i trzy różnéj wielkości lokale.

---

— Przyjechali do Warszawy: Michał xiąże Radziwiłł wojewoda, jenerał major Manzurów z Berlina; fligeladjutanci J. C. K. M. hrabiowie Iwelitz i Kuszelew z Petersburga.

— Właściciele wód mineralnych sztucznych w Warszawie, mają zaszczyt donieść szanownéj publiczności, iż instytut wspomniony d. 18 maja r. b. otworzonym zostanie, w którym następujące wody wydawanemi będą: karlsbacka, emska, marjembadska, egerska, kudowska, obersalzbrun, pyrmontska, spaska, geilnauska, sajdszytzka, pylnauska, i salcerska. Osoby życzące sobie miéć nadesłane rzeczone wody w butelkach, raczą się zgłosić w téj mierze do jednego z podpisanych właścicieli instytutu. Dla uchylenia wszelkiego nieporozumienia, i na dowód że aktualnie z instytutu pochodzą, flaszki żywicą zalane, tak na wierzchu wyciśnioną, jako téż wewnętrznie na korku wypaloną pieczęcią instytutową, opatrzone będą. Ceny

wszelkich gatunków jest po złp. 2 za butelkę, wyjąwszy wody salcerskiéj, któréj cena jest złp. 1 gr. 15. -- *H. Spiess. S. Elsner. J. Zelazowski. F. Ulbricht. J. Lesiński.*

— We Lwowie wyszedł tom 1 *Powieści historycznych polskich*, Stanisława Jaszowskiego, zawierający powieści: 1) Elżbieta xiężniczka Ostrogska. 2) Udolf i Elmina. 3) Wąs kotlarczyk lwowski. — Tamże wyszedł wiérsz z napicem *Bielany*, przez K. B. Antoniewicza, z którego dochód powięcony krakowskiemu towarzystwu dobroczynności.

— Dziś zrana ciepła stopni 7. — Wczoraj w poł. ciepła 16.

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia 28 kwietnia. v. s.* — Hrabia August Iliński senator, mianowany został rzeczywistym radcą stanu.

— Hr. Adam Matusewicz rzeczywisty radca stanu otrzymał stopień tajnego radcy stanu.

— Jenerał porucznik Pozzo di Borgo, jenerał adjutant, mianowany został jenerałem piechoty.

— Naczelnik artyllerji drugiéj armji, baron Lewenstern, postąpił na jenerała artyllerji.

— Hr. Witt, dowódzca trzeciego korpusu rezerwowego, mianowany został jenerałem jazdy.

— Jenerał adjutant Zakrzewski, dowódzca oddzielnego korpusu finlandzkiego i minister spraw wewnętrznych, oraz komendant miasta Warszawy Lewicki I. mianowani zostali jenerałami piechoty.

— Jenerał Ignatiew, postąpił na jenerała artyllerji.

— Jenerał Benkendorf I. szef żandarmów, postąpił na jenerała jazdy.

— Wiceadmirał Saryczew został admirałem.

— Dowódzca trzeciego piechotnego korpusu, jenerał piechoty, Rudzewicz, zakończył życie, a w jego miejscu, mianowany został jenerał porucznik i dowódzca siódméj dywizji piechoty Krassowski.

— *Wiadomości z czynnego wojska od 12 kwietnia.* Przy spuszczaniu na rzékę Dunaj wystawionych na rzéce Arzysie statków płaskich i dopływania z niemi do Koralaszu, odznaczyli się męztwem i nieustraszonością szczególniéj, pułku archangielgrodzkiego pułku major Guthart i tegoż pułku podporucznik Fedórów, chorąży suzdalskiego pieszego pułku Kałahucki, i komendy ochotników kapitan Bugoklej. Officerowie ci pod dowództwem majora Guthartą, znajdując się na łódkach, w przedniéj straży naszych statków, rekognoskowali wyspy Dunaju, około których przebywać wypadało, gdy w tém pokazały się nieprzyjacielskie statki. Uderzyli na nie z ochotnikami, których przy sobie mieli, zabrali jeden, zatopili drugi trafnemi wystrzałami z dział, ustawionych na statkach płaskich. Dnia 30 marca Turcy przeprawili się w trzech oddziałach na lewy brzeg Dunaju do Małéj Wołoszczyzny, niedaleko wsi Cyganeszt, Dessy i Rastu. Na dwóch piérwszych punktach odparci zostali bez żadnéj z naszéj strony straty. W Dessie podczas żywéj utarczki z kozakami, którzy się znajdowali na forpoczcie, Turcy stracili do 15 ludzi w zabitych i rannych; nam ubili trzech kozaków. Uderzenie nieprzyjaciela na wieś Rasztu, było ważniejsze; około 500 ludzi, przybyłych z przeciwległéj wsi tureckiéj na 16 łódkach, dostało się na brzeg i ruszyło ku Rastu, lecz dowódzca pieszéj kompanji tobolskiego pułku porucznik Pawłowski, utworzywszy z kompanji z 130 ludzi złożonéj, niewielki czworobok, poszedł naprzeciw nieprzyjaciela i mężnem swojém odparł kilka ataków, dał ognia i zmusił Turków do ucieczki. W czasie téj akcji zginęło 41 Turków, a 22 dostało się do niewoli; pomiędzy ostatnimi znajduje się dowódzca oddziału tureckiego Hassan Effendi, iman meczetu łomskiego. Porucznik Pawłowski ścigał Turków do samych statków, zabrał im ich 4, a 6 zatonęło z ludźmi z wielkiego ciężaru. Z naszéj strony zginęli I podofficer, oraz dwaj żołnierze; rannych mieliśmy 25 ludzi.

Podług ostatnich doniesień do d. 6 kwietnia od dowodzącego sizopolskim oddziałem jenerała Wachtena, nieprzyjaciel nie przedsiębrał nic przeciw temu stanowisku. Założenie dwóch redut zabezpieczy tę kończącą się twierdzę.

AMERYKA. — W ostatnich czterech latach wprowadzono do Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj towarów zagranicznych za 350 miljonów dollarów, a wyprowadzono krajowych za 337 miljonów dollarów. W tychże latach wpłynęło do skarbu publicznego 97,957,000 dol., a wydano z niego 95,585,000 dollarów.

ANGLJA. -- *Z Londynu, dnia 3 maja.* -- Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 1 maja, złożyli przysięgę i zajęli miéjsca parowie katoliccy lord Stafford, lord Petre i lord Stourton.

-- Na posiedzeniu izby niższéj d. 1 maja podał P. Denison petycję pana Cobbet o zniesienie kościoła protestanckiego w Irlanji. P. Hume zapytał sekretarza osad, czy pogłoski o założeniu osady nad rzéką Łabędzią są zgodne z prawdą. P. Murray sekr. osad odpowiedział, że rząd darował bardzo zacnemu mężowi 250,000 morgów nad tą rzéką, pod warunkiem, aby niezwłocznie sprowadził tam 400 osadników i uprawiał w pewnym przeciągu czasu nadaną sobie przestrzeń. Osada ta założona jest podług planu zupełnie nowego; rząd daje tylko grunta, swego kommissarza i nieco żołnierzy dla bronienia osadników od napaści krajowców, a każdy, co tam chce osiadać, musi się zagospodarować własnym kosztem. Zbrodniarze nie będą tam posyłani; okoliczność, która nie jednego zamożnego do osiadania zachęci. -- Gdy następnie izba w wydział tajny zamienić się miała, aby wziąć pod naradę bil o zmienionych podatkach na jedwab, sprzeciwił się temu P. Fyler. „Już teraz, rzekł, próżnuje 4000 warsztatów wyrobów jedwabnych, a jeśli bil przejdzie, nierównie więcéj pozostanie ich bez zatrudnienia. Znam pewnego fabrykanta, któryby w takim razie musiał wstrzymać czynność 200 warsztatów. Handel angielski jedwabnemi wyrobami wzrastał ciągle, dopóki zachowywano względem niego zasady wolności handlowéj. Sprzeciwiam się zatém téj części bilu, w któréj od dyskrecji urzędników celnych zależy nakładać podatek podług wartości, lub wagi towaru. Zmniejszenie cła od jedwabiu, przyniosłoby cudzoziemcom wielkie korzyści, gdyż łatwiéj mogliby ubiegać się z krajowcami, których ciężarów nie podzielają.“ Pomimo oppozycji wielu członków, postanowiła izba wziąć bil pod naradę.

-- Goniec londyński mówi, że listy z Lizbony są w zupełnéj sprzeczności z doniesieniami w gazecie lizbońskiéj.

-- Wychodząca w Baltimore gazeta, umieściła następujący list wielkorządzcy buenosajreskiego, jenerała Dorrego, pisany przed straceniem go do małżonki: „Kochano Anielo! Uwiadomiono mnie w téj chwili, że za godzinę umrzéć muszę. Niewiem, jaka jest tego przyczyna, ale opatrzność boska, w któréj teraz całe pokładam zaufanie, tak postanowiła. Przebaczam nieprzyjaciołom, a przyjaciół proszę, aby dla pomszczenia mnie żadnego nie przedsiębrali kroku. Przyjaciołko! Zajmij się wychowaniem dzieci i bądź szczęśliwą, kiedy szczęśliwą być nie mogłaś w towarzystwie twego nieszczęśliwego męża. “

-- Wychodząca w Manszester gazeta zastanawia się nad przyczynami braku odbytu i ruchu w handlu i fabrykach angielskich. Z Portugalją upadł handel w skutku zmiany tamtejszego rządu; z Hiszpanją i północną Afryką przer-

wała go żółta gorączka w Gibraltarze; ze wschodem zaszkodziła mu wojna; z Krajami Zjednoczonemi Ameryki półn., zaprowadzona tam taryfa; z Mexykiem, Kolumbją i Peru sparaliżowały go rozruchy; z Buenos-Ayres zaszkodziła mu wojna z Brazylją i niepewny stan téj Rzpltéj. Indje wschodnie i Brazylja przepełnione są towarami. W saméj Anglji miały niepomyślny wpływ na handel, bankructwa i nieurodzaj, który Anglję kosztował wiele miljonów.

— Piérwszy numer Dziennika dworskiego umieścił obszerny opis ostatnich uroczystości dworskich i artykuł o wszechmocności mody któréj przypisuje przejście bilu katolickiego.

— W Jorku wyprawiono niedawno ucztę pojednawczą, na którą zaproszone były osoby rozmaitych wyznań. Gospodarzem był znany z zagorzałości Tory, a podgospodarzem, równie zapalony Whig. Spełniano toasty za zdrowie xięcia Wellingtona, Irlandji i O'Connella.

— Morning Herald, dziennik ultratorysowski umieścił następujące uwagi: „Czas już, aby xiąże Wellington dowiedział się nakoniec, jeśli jeszcze nie wié, że nie mała część ludności angielskiéj z obawą spogląda na zawód, w jaki wstąpił. Niech się nad tém zastanowi, że gmach wywrócić, i znowu go wystawić, są dwie wcale różne sprawy. Często się zdarzało, że właściciele, którzy domy swoje burzyli, z zadziwieniem potém spostrzegali, iż im brakuje do odbudowania materjałów, i dla tego przez kilka lat w swoim domu nie mogli mieszkać. Tak też i w materjach politycznych, różnica między reformą i nowością, jest tak wielka jak różnica nieba i ziemi. Charakter nowości mają właśnie niektóre zmiany przez X. Wellingtona zaprowadzone, i inne, któremi jeszcze krajowi zagraża. Widzieliśmy już, jak przełomał konstytucję, co jeszcze z nią zrobi, zobaczymy. Jeśli naród na to z obojętnością patrzał, brak to ducha publicznego; ale duch publiczny nie zniknął dla tego, i pokaże się, gdy będzie miał silną pobudkę. Brak konstytucyjnéj i silnéj opozycji jest istotnie dla kraju nowém i szczególném dillema. Whigowie nie opponowali, bo sądzą że xiąże spełnił ich życzenia. Co do nas, rozumiemy, że się mylą, bo xiąże dla tego spełnił ich życzenia, że chciał rzemiosło swe wojskowe, przed którém piérwsi Whigowie zadrżećby powinni, wynieść nad wszelkie sprawy obywatelskie etc.

— Dnia 28 kwietn. odbyło się zgromadzenie akcjonaryuszów Tunelu, któremu przewodniczył W. Smith. Rzecz szła o to: czy można zmienić dotychczasowy plan towarzystwa, i powierzyć komu innemu przez antrepryzę, ukończenie zaczętego dzieła. Ten wniosek znalazł mocną bardzo opozycję, którą szczególniéj admirał E. Condrington popiérał, a to na téj zasadzie, że budowy przez antreprysę stawiane, nigdy potrzebnéj mocy i trwałości nie mają. Koszta ukończenia Tunelu wymagają jeszcze 300,000 fn. szterl., które zapewne parlament obmyśli, bo xiąże Wellington i wielu członków rządu sprzyja temu przedsięwzięciu.

— Nieszczęście które dotknęło Prussy wschodnie i zachodnie, sprawiło tu mocne wrażenie. Wypadki te są bardzo ważne dla Anglji, z samego bowiem portu gdańskiego 1częśći zboża zagranicznego do niéj przybywa. Jak tylko odebrano wiadomość o zdarzonéj powodzi, natychmiast podniosły się ceny zboża, a na giełdzie utworzyło się towarzystwo do zbiérania składek dla nieszczęśliwych. Mówią że zebrano już 29,000 f. s. (?) (1,218,000 złp.).

— Dziennik wychodzący w Plymouth, powiada: „Wiadomość którąśmy dali o udaniu się kap. okrętowego Hanchet w służbę turecką, znalazła tak mocne zaprzeczenie we wszysskich prawie gazetach londyńskich, iż usprawiedliwiając jéj umieszczenie, sądzimy obowiązkiem naszym zapewnić: że mieliśmy ją z źródła bardzo wiary godnego, tak dalece, iż dotąd odwoływać jéj nie myślemy.“ *Courier* powiada, że nazwiska Hanchet nie masz wcale na liście kapitanów okrętowych służby królewskiéj.

— W tych dniach odbyła się doroczna uczta towarzystwa medyczno-botanicznego, pod przewodnictwem hr. Stanhope. Pomiędzy obecnemi znajdowali się posłowie duński, północno-amerykański, bawarski, neapolitański i mexykański. Dyrektor zdał sprawę o działaniach towarzystwa, które weszło w korrespondencje nietylko ze wszystkiemi krajami europejskiemi, ale także z Zjednoczonemi Krajami Am. półn., a wkrótce wnijdzie w stosunki z Indjami i Nowo-południową Walją.

— W wielu hrabstwach wzmaga się chęć emigracji; szczególniéj nowa osada nad rzéką Łabędzią przy brzegach zachodnich Nowéj Hollandji, wabi ubogich Anglików.

AUSTRJA. — *Z Wiednia dnia 2 maja.* — Podług wiadomości z Jass, wyruszył z tamtąd jenerał hr. Diebitsch dnia 14 kwietnia i przybył dnia 21 z główną kwaterą do Galacu, gdzie tegoż dnia jeszcze oglądał roboty około tamtejszego mostu.

— Przechody wojsk do Bulgarji przez Sałunów i most w Isakczy trwają ciągle. Dnia 21 i 22 kwietnia jenerałowie Reitern i Madatów przybyli ze swemi dywizjami jazdy z Bottuszan i Roman do Jass, a d. 24 i 25 b. m. odciągnęli na Waslui i Wadaluï-Issak do Besarabji, ażeby przez most pod Sałunowem dostać się na drogę do Bulgarji; oprócz ułanów wszystkie pułki huzarów uzbrojone były w piki, co sprawiło nader niespodziany widok. Dnia 24 kwietnia przybyła także do Jass z Botuszon i Roman należąca do wspomnionéj jazdy artylerja, liczy ona 26 dział średniego kalibru, nazajutrz miała wyruszyć do Waslui. Artyllerja konna udała się prostą drogą z Roman do Waslui. (D. A.)

---

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 3 maja.* — W Paryżu zawiązało się towarzystwo do założenia fabryki papieru i różnych przedmiotów do użytku w malarstwie i rysunku pod firmą *Werner et compagnie.* Akcjonarjuszami są Scribe, Delavigne, Mazerés, Capesique, Sainte Beuve, Malitourne, sławni literaci, Rossini i dwóch bogatych właścicieli.

— Wnuk sławnego Bernardin de St Pierre podał prośbę do izb o ustanowienie prawa, któreby zapewniło sukcessorsom autorów dzieł ich własność. Nazwisko proszącego zajęło wszystkich i rząd uczynił nadzieję, że prawo o *własności literackiéj* będzie niezwłocznie zmienione. Karól Scitivaur syn, świéżo przybyły z Morei gdzie był płatnikiem wojska, wydaje w téj chwili dzieło, pod tytułem: Souvenirs de Moreé en 1828 et 1829.

— Wkrótce ma być wystawione na teatrze *la Porte Saint Martin* melodramma wierszem w pięciu obrazach Pana Delavigne, pod tytułem: Marino Faliero.

— W mnóstwie romansów które codzień w Paryżu wychodzą, *le dernier Chouan* przez Balzaka zasłużył na szczególne pochwały. Autor nie oszczędza tkliwości czytelnika, ale wiele ma być prawdy w jego dziele.

— Najnowsza ballada Pana Delavigne jest: *Dusza w czyscu.* Wychodzić zaczną wkrótce ballady tegoż autora o Włoszech z muzyką Rossiniego. Poezja i obyczaje Włochów mają być wiernie naśladowane przez poetę i przez artystę.

— Pan Leperdriel w Paryżu wynalazł środek arcy skuteczny przeciw pluskwom, mrówkom i innemu robactwu; jest to proszek który w wodzie rozpuścić potrzeba, zowie się *insecte mortifere.* Płyn tak sporządzony nie ma ani zapachu ani barwy, ani pali ani plami, i może być używany do najdroższych sprzętów i tkanek bez żadnéj szkody

dy. Proszek ten przedaje się w Paryżu, przy ulicy *Faubourg Montmartre Nro* 82 w pudełeczkach od jednego franka do pięciu. Dodają obszerne uwiadomienie jak z tym nowym wynalazkiem się obchodzić.

— W Paryżu Pan Selligue inżenier-mechanik wynalazł machinę do rozczyniania chleba która w każdéj piekarni użytą być może, bo wymaga tylko do wygodnego umieszczenia 12stu stóp długości, 4ch szerokości, do dwunastu wysokości. Ta machina mogąca objąć od 5 do 600 funtów ciasta, siłą poruszającą jednego człowieka dostarcza 1500 do 1800 funtów chleba przez godzinę, doskonaléj rozczynionego niżli we wszystkich piekarniach dotąd istniejących. Pan Selligue otrzymał patent i wnet jego machina będzie w ruchu w jednéj piekarni paryzkiéj.

— Delfin posłał niedawno Horacemu Wernetowi (dziś dyrektorowi akademji francuzkiéj sztuk pięknych w Rzymie) bardzo bogatą tabakierę złotą z bryliantową cyfrą, i napisem dowodzącym wysoki szacunek xiążęcia dla znamienitego talentu artysty.

— Prefektura departamentu Sekwany wkrótce przysądzi ostatecznie entrepryzę *sprowadzenia wody* do domów partykularnych na najwyższe piętra Paryża, za ustanowioną opłatą. Cztery towarzystwa dobijają się o nią. Koszta nakładu oszacowane od 45 do 50 miljonów franków. Miasto ustąpi towarzystwu wykonawczemu rury lane teraz istniejące. Ustanowioném już jest, żeby wody w znacznéj odległości od Paryża sprowadzone były ażeby o ich czystości być pewnym.

— Poczciwy i pracowity kupiec w dyecezji kambryjskiéj skutkiem nieprzewidzianych okoliczności już miał przerwać wypłaty swoje. Nie mógł żadnym sposobem eskontować wexlu na 800 franków, który mu nazajutrz przedstawić miano, nie mógł także żadnéj oczekiwać zwłoki od wierzyciela, który był surowy i skąpy. Oddał się więc rozpaczy i chciał się zabić; zadał sobie ranę znaczną, jednak nie śmiertelną; ale rodzina jego przelękniona, wezwawszy pomocy lekarza, wezwała także i xiędza. Przyszedł. Był to kapłan wprawdziwym duchu ewanielji. Dodał odwagi nieszczęśliwemu, wrócił mu trochę pokoju i gdy odszedł już bardzo było późno. Wrócił za pół godziny, a kładąc na łóżko chorego worek powiedział: »Oto 800 franków, do tylu złego powód; przyjmij je jako pożyczkę, oddasz mi te pieniądze za pięć, sześć lat, kiedy będziesz mógł; a jeśli prędzéj umrę, bom już stary, oddasz je ubogim, i módlć się będziecie za mnie."

— Używana jest w Paryżu, machina do robienia masła P. Quentin Durand; w 15stu minutach 30 f. masła się robi.

— Pan Deniquehem wynalazł nowe narzędzie za pomocą którego dojść można z łatwością godziny istotnéj w słońcu a domniemanéj w każdéj chwili dnia i we wszystkich krajach. Narzędzie takie kosztuje od 30stu do 40stu franków; nosić je można z sobą.

— Za granicą jest używany dosyć powszechnie sposób prenumeraty u nas nieznanéj. Osoby zapisują się jako kupią dzieło zapowiedziane skoro wyjdzie, ale nic nie płacą naprzód. Jużby na taki rodzaj, gdyby i do nas był wprowadzony, innego nazwiska jak *przedpłaty* użyć należało. Rzecz ciekawa czyby takowa prenumerata u nas się powiodła — czyby wydawcy nie mieli takich zawodów jakich dziś prenumeratorowie doznają.

NIDERLANDY. — *Dnia* 11 *kwietnia*. — W Hadze naczelnik fabryki jednéj, wyprawił wielką ucztę czeladzi swojéj a to z powodu 50ciu lat pracy jednego z czeladników. Poczciwy ten człowiek od 11 kwietnia 1779 r. ciągle pod tym samym majstrem pracuje; ta uczta jubileuszowa była bardzo wesoła, czeladnik ma teraz lat 75, jest zdrów i czerstwy, i wcale nie myśli zaprzestać pracy.

## WIADOMOSCI NAUKOWE.

### O PAMIĘTNIKU LEKARSKIM

*Doktora W. Malcza, wychodzącym w Warszawie z drukarni Gałęzowskiego.*

Niebędąc lekarzem, nie zapisałem się na pismo wspomnione. Wszelako widząc je w języku ojczystym wydawane, i spostrzegłszy właśnie cztery poszyty, (a) składające bieg cały upłynionego roku 1828., nie mogłem wstrzymać się, ażeby nie przejrzeć przynajmniéj spisu przedmiotów i listy prenumerantów. Znalazłem przedmioty, nie tylko lekarzy, ale też chirurgów i aptekarzy i każdego ciekawego, każdego oświeconego człowieka i każdego na wsi mieszkającego obywatela i niewiasty zajmujące, zajmować mogące. — Obok tego jednak, z niemałem zadziwieniem, znalazłem tak małą listę zapisujących, iż łatwo przewidzieć można, że pismo tak pożyteczne, niemal własnym nakładem gorliwego wydawcy dotąd utrzymane, zapewne już w roku przyszłym wychodzić przestanie, ieżeli więcéj zapisujących nie będzie. Cena zapisu rocznego złp. 20. a zapisujących osób 48! Tyleż to tylko lekarzy, chirurgów i aptekarzy, mamy w kraju naszym?! — zwłaszcza gdy widzę kilka osób między temi, które nie należą do żadnego z wymienionych zawodów. W samej stolicy mamy 53 doktorów, 32 chirurgów, 27 aptekarzy i znaczną bardzo liczbę lekarzy wojskowych. Ośm stolic wojewódzkich, 38 obwodów, 76 powiatów i znaczna liczba miast i miasteczek, oraz lekarze pułkowi po prowincjach, nie mieliżby przenieść liczby w stolicy zamieszkałych? A więc, gdyby każdy z pierwszych i drugich, co rok, choć jednéj tylko częstokroć wizyty honorarium, odłożył na zapis, zawodowi swemu poświęconego pisma; jużby nie dozwolił upadać wzrastającemu udoskonaleniu sztuki swojéj, w języku i kraju ojczystym. Pisma perjodyczne są niezaprzeczenie najskuteczniejszym środkiem udoskonalenia nauki i sztuki w każdym zawodzie, szczególniéj zaś w zawodzie lekarskim, gdzie szczególne wydarzenia doświadczeniem stwierdzane i coraz nowe spostrzeżenia i odkrycia w łonie natury, wielkie światło rzucać mogą na praktykę i teorją.

Wielu lekarzy, trzymają wprawdzie pisma zagraniczne: lecz sądzę iż każdy kraj, uległy oddzielnemu wpływowi klimatu, mieć może właściwe sobie choroby, a nawet w powszechnych chorobach, właściwe środki leczenia. Obok więc wydarzeń zagranicznych, wiedzieć należy nasamprzód przypadki różne i spostrzeżenia w kraju własnym wydarzane: zwłaszcza że Pamiętnik doktora Malcza, zawiera wyjątki i z pism zagranicznych i donosi o dziełach w kraju i zagranicą nowo wychodzących. Kto łoży koszt znaczny na pismo zagraniczne, może nie żałować i 20 złp. na pismo kraju własnego. Dobry doktor urodzony w Polsce, mniemam, iż winien być także i do-

(a) Inni piszą *Zeszyt*. Jabym życzył dla zbogacenia języka rozróżnić. *Zeszyt* niechaj oznacza Ner pisma bez okładki. *Poszyt* z okładką, zwłaszcza ozdobną, jak na Pamiętniku w mowie będącym i wielu innych czasopismach krajowych.

brym Polakiem, a praktykujący w niéj cudzoziemiec skoro posiada język krajowy, zechce to czynić zapewne przez samę przychylność dla kraju, w którym zyskał zaufanie.

Obywatelowi każdemu, za tak małą cenę złp. 20 na rok, miłoby być mogło, dowiedzieć się o różnych nadzwyczajnych i nawet ciekawych przypadkach, oraz ich szczęśliwéj operacji lub wyleczeniu. Nie jeden chory znalazłby pociechę i powziąłby do lekarza większe zaufanie, gdyby czytał, albo z ust jego przytoczenia słyszał, iż z podobnéj, lub daleko niebezpieczniejszéj choroby, ten i ów wyleczonym został, mając zarazem opisany sposób leczenia.

Lekarz na prowincji, przybywszy do pacjenta, pacjent przyjmując w domu swym lekarza, obadwa czytając pismo krajowe, zdrowia ludzkiego dotyczące, mieliby zaraz stosowny przedmiot rozmowy. Tym sposobem sztuku lekarska, przestawałaby być tajemnicą czarodziejską, a lekarze widząc rozszerzane coraz bardziéj o niéj wiadomości, staraliby się o coraz większe w niéj udoskonalenie, i ludzkość cierpiąca coraz skuteczniejszą odbierałaby pomoc.

Temi własnemi uwagami przekonany, oświadczam, iż będę ciągle zapisywał wspomniony Pamiętnik Lekarski i spodziewam się, iż wielu współrodaków, dobru powszechnemu sprzyjających, pójdzie za moim przykładem, zwłaszcza gdy wspomną że to uczynić mogą tak małym wydatkiem 20 złp. na rok.

Żeby zaś nie zdawało się, iż to czynić będą, jedynie przez wzgląd na cel, a nie na wartość pisma; uprzedzić należy; iż do pisma tego, dają rozprawy i postrzeżenia swoje, biegli w stolicy i z prowincji lekarze, oraz świątli sztuki lekarskiéj przy uniwersytecie warszawskim professorowie. Sam zaś wydawca, znany z powszechnéj wziętości w stolicy, zasłużył na nię przez biegłość w swéj sztuce, nabytą nie tylko przez ukończenie nauk zasadniczych i lekarskich w kraju, lecz i przez kilkolotnie doskonalenie się za granicą, oraz zwiedzenie w tym celu Niemiec, Włoch, Francji i Anglji, posiadając krajów tych języki. Obfitym ztąd plonem zbogacony, wróciwszy do ojczyzny, nie przestaje na samém udzielaniu rad lekarskich licznym swoim pacjentom, ale nadto, pragnie rozkrzewiać pomiędzy rodakami, coraz większe udoskonalenie téj sztuki, która użytecznością swoją w towarzystwie ludzkiém, wszystkie inne przewyższać powinna; bo z Kochanowskim

Każdy to powie
Że nic nad zdrowie

S.........

*Po napisaniu.* — Szanowny wydawca z swéj strony, niechaj nie zechce zrażać się początkową stratą, ani ustawać w gorliwości dalszego wydawania przedsięwziętego pisma; owszem ułatwiając drogę dla zapisujących, niech raczy znieść się w téj mierze z dyrekcją poczty, ażeby na każdéj stacji zapisywać można: inaczéj, utrzymując znoszenie się z samym tylko kantorem drukarni Gałęzowskiego, opłata od listów, przesyłanie pieniędzy i opłacanie osobno od każdego poszytu, drugie tyle co zapis, wyniesie niechybnie. W rzeczach naukowych, dyrekcja poczty, jako wydział rządu, troskliwego o rozkrzewianie światła w narodzie, zechce zapewne najmniéj uciążliwe podać warunki.

*Jeszcze uwaga.* — Jeżeli pismo to, dla wszystkich ma być przystępném, a nawet dla nieposiadających innego, prócz ojczystego języka; życzyćby należało, ażeby szanowny wydawca, obok wyrazów sztuki, kładł zaraz nazwania pospolite, albo zrozumiałe spolszczone; czego już w wielu miejscach pisma swego dał przykład. Równie życzyćby należało, ażeby przytaczanie z dzieł obcych, nie w obcych językach, a nawet i nie w łacińskim, umieszczane były, lecz ażeby spolszczone zostały. Ku lepszéj wszakże wydatności dla znawców, mogą być umieszczane oryginalne miejsca, w odsyłaczu na dole karty, lub na końcu artykułu. Tym sposobem sztuka lekarska coraz więcéj unarodowioną zostanie i dla piszących o niéj po polsku, coraz lepiéj utartą pokaże się droga.

Umieszczanie rozpraw o chorobach zwierząt domowych i ich leczeniu, byłoby także zachętą do zapisywania tego pisma dla obywateli wiejskich, szczególniéj o szczepieniu ospy owczéj i tym podobne. Wszakże na świadłych weterynarzach nie zbywa zapewne w stolicy?

Ktokolwiek powźmie chęć zapisania się na pismo wspomnione, radzę bezstronnie, ażeby nie opuszczał roku piérwszego, to jest 1828, gdyż bardzo interessujące, uczone i ciekawe zawiera przedmioty i zdarzenia. Ja zrobiłem to samo i czytam z upodobaniem i pożytkiem niemal jednę po drugiéj rozprawę, chociaż jak oświadczyłem nie jestem lekarzem. — S.........

---

Redakcja Gazety Polskiéj spóźniła się z umieszczeniem tego pisma, które jéj równie jak innym dziennikom krajowym nadesłał gorliwy o pożytek pospolity obywatel. Umieściła je teraz tym chętniéj, iż podziela troskliwość szanownego Korrespondenta o utrzymanie się tak pożytecznego pisma, jakiém jest Pamiętnik lekarski. Nadmienia tylko, iż naganę obojętności o wzrost medycznéj części literatury naszéj, przeciw tutejszo-krajowym lekarzom słusznie wymierzoną, możnaby także rozciągnąć do lekarzy w innych prowincjach polskich, w których żadne pismo lekarskie w języku polskim nie wychodzi, a przecież i tam z uniwersytetów w Krakowie, Wilnie, Lwowie wychodzą Polacy na lekarzy i aptekarzy. I w prowincjach prusko-polskich wracają pomiędzy ziomków swoich uczniowie sztuki lekarskiéj z Berlina, Wrocławia i innych miast zagranicznych. Nie obchodzą się zapewne bez pism peryodycznych lekarskich, a ponieważ u siebie nie mają pism takich w ojczystym języku wydawanych, więc prosty wniosek, że muszą czytać je w językach obcych. Obojętność na rzeczy ojczyste w każdym względzie zasługuje na surową naganę; należy na nią powstawać; tą razą jest tym szkodliwsza, iż odejmuje lekarzom polskim sposobność obeznawania się z krajowemi chorobami i że się przykłada do puszczenia na zawsze odłogiem już i tak ubogiéj u nas literatury medycznéj, którą bez żadnéj przeszkody możnaby uprawiać, pomnażać i doskonalić.

(P. Red.)

---

— Wczoraj wyciągnięto z koła następujące Numera: 52. 2. 61. 90. 34.

## WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedja: *La jeune marraine ou le deux filleuls.* Poprzedzi komedjo-opera: *Le Confident.* Zakończy widowisko komedjo-opera. *Mr. Pique-Assiette.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIÉJ NRO 163. — W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 472.